

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla postępujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-ciolamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Generał **LUCJAN ŻELIGOWSKI.**

## SAMORZĄD GOSPODARCZY.

Zjazd Samorządu gospodarczego, który się odbył dn. 26 kwietnia r. b. w Warszawie, budzi ogólne zainteresowanie. I nie tylko dlatego, że się zebrał w chwili światowych powikłań gospodarczych, nie tylko dlatego, że powołuje do życia najwyższą społeczno-gospodarczą instytucję, przewidzianą w konstytucji, lecz szczególnie dlatego, że jest przejawem energii i inicjatywy wszystkich działów gospodarki narodowej, które po kilkunastu latach pracy chcą poddać krytyce swojemu czyni i wytknąć drogowskazy na przyszłość. W wyobraźni ogółu takie ciała, złożone z ludzi wolnych od biurokratyzmu i posiadających wielkie doświadczenie życiowe, zdolne musiały być na szerokie programy i wielkie linie gospodarki państwowej.

Szczególnie rolnictwo mogło się spodziewać rewizji swoich ideałów. Tworzył się drugi etap naszego życia ekonomicznego. Przypominają się czasy niedalekiej przeszłości, kiedy tworząc fundamenty bytu ekonomicznego, postawiliśmy kartę nie na rolnictwo, a na rozbudowę przemysłu i wolny handel zagraniczny. Wbrew rolniczemu charakterowi całego narodu, wbrew niskiej kulturze technicznej, która nie mogła konkurować z przemysłem zachodu, nareszcie wbrew duchowi chwili dziejowej, która zapowiadała zmierzch ery przemysłowej, nasze rolnictwo, a szczególnie wieś, były złożone na stos ofiarny ku chwale ideałów liberalizmu handlowego. Przeoczyliśmy, że rolnictwo staje się koniecznością epokową. Że wolny handel, egoistycznie ongiś narzucany przez potężne państwa słabym organizmom, staje się tendencją już przeżyta, wczorajsza. Ażby przedziwiał się tym błędem przeszłości, bardzo się nadawał moment zjazdu Samorządu gospodarczego. Kilka lat ubiegłych lat naszego niezależnego bytu dają wielkie doświadczenie we wszystkich dziedzinach gospodarki. Już obecnie nie na oderwanych teoriach i cudzych wzorach lecz na własnej rzeczywistości możemy i musimy budować swoją gospodarke.

Niestety, spotkał nas zawód. Zjazd odbył się pod znakiem przemysłu i handlu. Przedstawiciele organizacji rolniczych nie tylko nie rozwinęli wielkiego programu, lecz zgodzili się na odegranie roli mniejszości w przyszłej komisji, gdzie na 15 członków będą mieć tylko 5 przedstawicieli.

Zachodzi pytanie dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nasze rolnictwo nie wystąpi z wielkim programem i nie przekona całej Polski, że jest rolniczą, że tylko na tym fundamencie może być zbudowany mocny gmach naszej państwowości, że w tem jest nie tylko największa siła polityczna i ekonomiczna, lecz i najpiękniejsza piękno duchowe. Że inne dziedziny gospodarki państwowej, jak przemysł i handel, tylko wtedy odegrają swoją rolę, jeżeli będą dostosowane do potrzeb własnego kraju, a nie rynków obcych.

Ze dotychczas to się nie stało, winni są, jak zwykle, wypadki i ludzie. Wtedy, kiedy przemysł i handel nęcać wielkimi zyskami, wielkim dobrem bytem materialnym, skupiał dokoła siebie najbardziej zdolnych ludzi, którzy gonili umysłem za wzorami cywilizacji zachodniej, wtedy sfery rolnicze aczkolwiek reprezentowane przez najuczciwszych ludzi, nie doceniały swojej roli w życiu Polski. Posuwając się biernie z prądem życia, zadowolnili się rolą, którą im wyznaczył ruchliwy przemysł i handel.

Zjazd 26 kwietnia zaakceptował

ten nienaturalny stan rzeczy. Najsilniejsze tezy racji państwowej wypowiedział nie — jak się należało spodziewać w rolniczym państwie — prezes organizacji rolniczych, a prezes izb przemysłowo-handlowych, przedstawiciel tego kierunku ekonomicznego, który, zdaniem moim, nie rozpoczyna a kończy swoją rolę historyczną, oraz prezes instytucji, która reprezentuje zaledwie kilkanaście proc. ludności. Jakżeby inaczej brzmiały te słuszne tezy o własności, o dewaluacji i ubezpieczeniach społecznych w ustach przedstawiciela rolników — przedstawiciela 70 proc. ludności.

W tych warunkach byłoby szkodliwą utopią marzyć, by samorząd gospodarczy, w obecnym składzie, mógł wpłynąć na bieg życia ekonomicznego w kierunku jego uzdrowienia. Stać się może odwrotnie. Przemysł i handel, które tam zajmują kierowniczą rolę, dążąc w tym samym kierunku, w jakim szły dotychczas, pogłębia jeszcze i tak ciężką sytuację ekonomiczną kraju.

Oto dlaczego, wedle mojego zdania, idea samorządu może zdrowa w zasadzie, u nas nie może dać pozytywnych rezultatów, gdyż nie mamy jeszcze wytkniętych wielkich linii polityki ekonomicznej i ciała o tak sprzecznych dążeniach nie może być powołane do wytknięcia tej linii. Ono dobrze może wiedzieć jak trzeba robić, natomiast nie będzie kompetentne, co trzeba robić. Cały przebieg zjazdu, jego uchwały, przyszły skład komisji, wskazują na to, że przemysłowcy chcą w dalszym ciągu kierować życiem gospodarczym Państwa, korzystając z tradycyjnej bierności sfer rolniczych. Ich zdaje się mało obchodzić, że nasza wieś zubożała, że niepomiernie wielkie środki pochłonięte na rozbudowę naszego przemysłu, że handel stał się zbyt kosztownym środkiem dla uzyskania obecnej waluty, że obecne surowce opoławiały rynek własny, że zmniejsza się nawet produkcja zboża, kiedy nasze bogate fabryki nawozów sztucznych stoją prawie beczynnie. Pod hasłem, że „ludność cierpi naskutek naruszenia zasad obrotu międzynarodowego“, samorząd chce ulegalizować marnotrawną przeszłość i prowadzić gospodarke państwową drogą skompromitowanego, nawet w Anglii, wolnego handlu. Jesteśmy natomiast zdania, że nie cierpienie ludzkości, a cierpienie własnego narodu musimy mieć na względzie. I jeżeli staniemy na tym punkcie widzenia, to nie przemysł i handel, a rolnictwo stanie się osią naszej polityki ekonomicznej.

Z pośród uchwał zjazdu jest jedna, która dotyczy rolnictwa. Jest to uchwała o surowcach rolniczych. Z tej uchwały dowiadujemy się, że te surowce, które dotychczas nawet nie korzystały z uprawnień, przysługujących innym wytworom produkcji krajowej, mają otrzymać te uprawnienia, jeżeli systematyczne badania naukowo-techniczne dowiodą, że one mogą zastąpić surowce obce, i jeżeli ta sprawa będzie uzgodniona z przemysłem i handlem.

Jakąż nienaturalną i beznadziejną perspektywę otwiera im zjazd samorządowy! Zdałoby się, że odwrotnie, obecne surowce muszą ubiegać się o to, ażeby uzyskać u nas prawo obywatelstwa, a nie my musimy udawać niać, że jesteśmy gospodarzami u siebie w domu.

Czy trzeba wątpić, że wszechstronna „preferencja“ przemysłu i handlu w komisji samorządowej albo zata-

## Zgon ambasadora tureckiego w Warszawie.

WARSZAWA. 21.V. (Pat.) Wczoraj w nocy zmarł w Warszawie ambasador turecki Dżewad-Bey. Ambasador Dżewad-Bey, pierwszy po przerwie 150-letniej ambasador turecki w Polsce, rozpoczął karierę dyplomatyczną w 1898 roku i był kolejno sekretarzem ambasady w Teheranie, w Petersburgu, Wiedniu, Atenach i Cetynie. Następnie objął stanowisko rady ambasady w Londynie i Waszyngtonie. Na początku wojny został mianowany posłem i ministrem pełnomocnym w Białogrodzie. Następnie piastował to stanowisko w Sztokholmie, Kopenhadze, Sofji i Bernie. Zkolei był kierownikiem ambasady tureckiej w Rzymie. Po ogłoszeniu republiki w Turcji Dżewad-Bey obejmuje stanowisko ambasadora w Bukareszcie i Paryżu. Wobec ustalenia się w tym okresie stosunków Turcji z Grecją Dżewad-Bey'owi została powierzona nadzwyczajna misja w Atenach, skąd zostaje przeniesiony na stanowisko ambasadora do Tokio, potem przybywa do Warszawy, jako pierwszy ambasador republiki tureckiej. Ambasador Dżewad-Bey, wytrawny dyplomata, pochodził ze znakomitej rodziny tureckiej. Ożeniony był z panią Belkis, córką znakomitego uczonego tureckiego Halila Estem-Bey'a.

## Kondolencje.

WARSZAWA. 21.V. (Pat.) Podsekretarz stanu w M. S. Z. min. Beck przybył w dniu 21 b. m. do ambasady tureckiej, gdzie w imieniu rządu złożył kondolencje z powodu zgonu ambasadora Turcji Dżewad-Bey'a. Następnie przybył do ambasady szef protokołu dyplomatycznego dyr. Romer, który również złożył kondolencje. Po południu przybył do ambasady szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Bolesław Helczyński i złożył kondolencje w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. 21.V. (Pat.) Z powodu zgonu ambasadora Dżewad-Bey'a Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki wysłał depeszę kondolencyjną do Prezydenta Republiki Tureckiej w Ankarze.

Również wiceminister spraw zagranicznych Beck wysłał do Ankar, na ręce ministra spraw zagranicznych Turcji Tewfik-Ruchdi-Bey'a depeszę kondolencyjną.

Z powodu zgonu ambasadora tureckiego przybywali w ciągu dnia do gmachu ambasady przedstawiciele dyplomacji państw obcych, składając kondolencje. W godzinach południowych przybył szef sekretariatu prezesa Rady Ministrów por. Szczeniowski, który w imieniu p. premiera złożył kondolencje z powodu zgonu ambasadora Dżewad-Bey'a. Na gmachu ambasady tureckiej, jak również na gmachach innych ambasad, poselstw i konsulatów państw obcych opuszczono na znak żałoby flagi do połowy masztu.

## Obrazy grupy konstytucyjnej BBWR.

WARSZAWA. 21.V. (Pat.) W dn. 19 i 20 maja odbyły się w gmachu Sejmu obrady grupy konstytucyjnej BBWR. Na zebraniu tem prof. Makowski wygłosił referat na temat ustawodawstwa i reformy pracy Sejmu.

## Niebardzo wesoło w Sowieciach.

### Mowa Kaganowicza.

MOSKWA. 21. 5. (Pat.) „Prawda“ dopiero dzisiaj publikuje mowę członka biura politycznego partii komunistycznej Kaganowicza, wygłoszoną dnia 26 kwietnia na 9-ym kongresie sowieckich związków zawodowych.

Najciekawszym ustępem mowy Kaganowicza było oświadczenie, że nawet po sformułowaniu t. zw. bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego, co jest podstawowym zadaniem drugiej 5-letki, dyktatorowi proletariatu będzie utrudniana.

Posatem mowa odsłoniła szereg bolączek współczesnego życia sowieckiego, a mianowicie — przerosł biurokratyzm, pomieszała kompletny różnych czynników państwowych — gospodarstw, partyjnych i zawodowych, wreszcie duże nieporządki i nadużycia w dziedzinie zapotrzenia mas pracujących. Kaganowicz stwierdził, że niedostateczna kontrola pracowników sklepów żywnościowych wywołała kradzieże, jako zjawisko masowe.

Na zakończenie mowa polemizowała z prawą opozycją, twierdząc, że uwzględnienie jej żądań doprowadziłoby do przywrócenia kapitalizmu.

## Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

muje jej pracę, albo te prace uczyni szkodliwymi. Ażeby odzwierciedlić strukturę gospodarczą, należałoby do komisji złożonej z 10 osób powołać 7 rolników, 1 przemysłowca, 1 kupca i 1 rzemieślnika. Taki skład komisji będzie rzeczywicie reprezentować gospodarstwo Polski i nosić miano samorządu. I taki samorząd może bardzo zaważyć na losach naszej polityki ekonomicznej. Lecz nie inny.

## Oznaki odprężenia litewsko-niemieckiego. Beckers i Meyer nie staną przed sądem.

KRÓLEWIEC. 21. V. (Tel. wł.) Sąd wojenny w Kłajpedzie zwrócił sędziemu śledczemu akta w sprawie aresztowanych przed wyborami kłajpedzkimi nauczyciela Meyera i obywatela niemieckiego Beckersa. Obaj znajdują się dotąd w więzieniu. Sędzia śledczy otrzymał polecenie uzupełnienia śledztwa, gdyż materiał dotychczasowy nie daje podstawy do oskarżenia.

„Memel Dampboot“ wypowiada w związku z tem przekonanie, że do procesu wogóle nie dojdzie i postępowanie zostanie zamknięte. Sędzia śledczy Nowickas wyjeżdża w tej sprawie do Kowna po instrukcje i wrócić już do Kłajpedy, gdzie spodziewane jest zwolnienie obu aresztowanych z więzienia.

## Rada Ligi Narodów.

### Przyjęcie raportu w sprawie reformy rolnej.

GENEWA. 21. 5. (Pat.) Rada Ligi Narodów przyjęła w dniu 21 b. m. raport w sprawie reformy rolnej w Polsce. Raport stwierdza, że chodzi tu właściwie o tę samą sprawę, która była już rozpatrywana przez komitet trzech w latach 1930-31. Też też jest ten komitet, który już tą sprawę się zajmował, złożony z przedstawicieli Anglii, Włoch i Persji, mógłby poddać zbadaniu treść nowych petycji. Ponieważ jednak w międzyczasie Persja wystąpiła z Rady Ligi

## Oficjalna dymisja gabinetu Brauna.

BERLIN. 21.V. (Pat.) Wobec zakończenia się kadencji sejmu pruskiego w dniu 20 maja premier Braun zgłosił dziś oficjalnie dymisję całego gabinetu. Dotychczasowy rząd prowadzić będzie swe agendy do chwili wybrania nowego premiera przez Sejm. W kołach parlamentarnych utrzymują, że komuniści postanowili powstrzymać się od głosowania nad wnioskiem narodowych socjalistów o przywrócenie dawnego regulaminu sejmu, na mocy którego wybór premiera dokonywany jest zwykłą większością głosów. Ta taktyka komunistów, odgrywających rolę języczka u

## Sytuacja polityczna we Francji.

PARYŻ. 21. 5. (Pat.) Już obecnie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prezydent republiki powierzy misję utworzenia przyszłego gabinetu Herriotowi, który według wszelkiego prawdopodobieństwa obejmie również funkcję ministra spraw zagranicznych. Jak podają, Herriot zajęty jest obecnie jedynie polityką zagraniczną taką, jaka została postawiona w Genewie i będzie prowadzona w Lozannie. Zbrzydzenia, długi i reparacje stanowią w oczach Herriota zagadnienia tak wielkiej wagi, że sprawa obsadzenia tek w przyszłym gabinecie odsunięta została na plan drugi. Sprawa ta dotychczas nie posunęła się naprzód. Herriot nie uczynił jeszcze propozycji żadnemu ze swych kolegów

## Nowy gabinet austriacki utworzony.

WIEDEŃ. 21.V. (Pat.) Utworzony został nowy gabinet pod przewodnictwem kanclerza związkowego Dollfussa, który obejmie zarazem sprawy zagraniczne i rolnictwo.

Gabinet składa się z 6 członków stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, 2 członków Landbundu, jednego męża zaufania Heimwehry i jednego urzędnika. Zmiany w stosunku do dawnego rządu dotyczą teki handlu, którą obejmie Jakonicicz, przedsta-

## W 16 godzin przeleciała nad Atlantykem

### z Ameryki do Europy lotniczka miss Erhardt.

LONDYN. 21.V. (Pat.) Lotniczka miss Erhardt, która rozpoczęła wczoraj sama jedna lot ponad Atlantykem, przebyła ocean i wylądowała w pobliżu Londonderry w Irlandji.

W podróży swej lotniczka musiała w ciągu kilku godzin walczyć z gwałtowną burzą. W pewnej chwili motor uległ uszkodzeniu. Niemniej miss Erhardt dotarła do Europy i wylądowała w Irlandji, a nie, jak zamie

## Na Dalekim Wschodzie.

### Aresztowanie urzędników spiskowców w Mandżurji.

MOSKWA. 1. 5. (Pat.) Donoszą z Mukden, że aresztowano tam szereg urzędników mandżurskich, oskarżonych o udział w spisku zorganizowanym przez byłego chińskiego wielkoryzącego mandżurskiego

## Antyjapońska manifestacja komunistów w Berlinie.

BERLIN. 21. 5. (Pat.) Przed ambasadą japońską w Berlinie komuniści urządzili w sobotę wielką antyjapońską manifestację.

## Ołbrzymi pożar w składach porcelany.

BERLIN. 21. (Pat.) W ołbrzymich składach porcelany w Tempelhofie wybuchł

## Niezwykła katastrofa lotnicza.

OSŁO. 21. 5. (Pat.) Miała tu miejsce niezwykle katastrofa lotnicza. Lotnik Waldau miał demonstrować siłę nowo wynalazzonego kierunku „metallit“. Sznur, przymocowany tym klejem, na którym lotnik ze spadochronem

wyskoczył z samolotu, wytrzymał wprawdzie próbę, później jednak przy skoku spadochron odmówił posłuszeństwa i lotnik zabił się na miejscu.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### PO WYROKU NA PETRULISA.

Wyrok Trybunału Najwyższego w sprawie Petrusisa wywołał sensację nie tylko w Litwie, lecz również zagranicą. O wyroku poinformowała niemiecka opinia publiczną radio. Niektóre dzienniki niemieckie zamieściły szerokie sprawozdania o procesie. Szakany ekspremjer znajduje się obecnie w swym majątku. Jak podają, zachorował on ze zmartwienia. Wiele osób nadało mu telegramy kondolencyjne.

Wyrok pozwał Petrusisa praw stanu. Nie będzie on mógł ani głosić do Sejmu, ani do samorządów, ani też zajmować jakiegokolwiek stanowiska rządowego.

### SPRAWA EKSKESÓW ANTYPOLSKICH.

Prokurator Sądu Okręgowego nakazał sędziemu śledczemu III rewiru Balczunowski zakończyć dochodzenie o przeciwpolskiej demonstracji w maju r. 1930. Zarządzone śledztwo oddawna utknęło na martwym punkcie. Ma zakończyć je obecnie pomocnik sędziego śledczego Balczunasa Lepinajtis. Oğlem zostanie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej około 100 osób. Głównym oskarżonym w tej sprawie jest osławiony Poworotnikow. Poza tem są wśród nich uczniowie i studenci.

## Z Białorusi Sowieckiej.

### Epidemia tyfusu.

Z pogranicza donoszą, iż w całym okręgu zaslawskim położonym po stronie sowieckiej a graniczącym z pow. mołodeczańskim i wołżyńskim panuje straszna epidemia tyfusu plamistego. Setki włościan i dzieci oraz żołnierzy straży sowieckiej granicznej chorują na tyfus. Choroba ta szybko rozszerza się wobec braku odpowiednich sił lekarskich i środków zaradczych. W przeszło 20 wsiach tego okręgu choruje około 750 osób z czego już 115 zmarło.

Władze sowieckie początkowo ukrywały straszną epidemję i nie podawały do wiadomości, zanim epidemia nie przeszła się na terytorjum polskie przyniesiona przez zbiegów sowieckich i włościan.

### Katastrofalne skutki burzy.

Na terenie Mińska zszalała w dniu wczorajszym szalała burza połączona z silną olawą i piorunami.

Od uderzeń piorunów powstało kilkadziesiąt pożarów, 6 kolechozów spłonęło, 9 osób odniosło ciężkie porażenia, 2 z nich zmarły.

## Wycofywanie 10-ciozłotówek II emisji.

WARSZAWA. 21.V. (Pat.) Bank Polski, zgodnie z art. 49 statutu, przystępuje z dniem 1 czerwca r. b. do wycofania z obiegu biletów bankowych 10-złotowych II emisji z datą 20 lipca 1926 roku i 20 lipca 1929 roku. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do dnia 31 grudnia 1932 roku, a po upływie tego terminu stracą charakter prawnego środka płatniczego. Od 1 stycznia 1933 roku do 31 grudnia 1933 roku bilety bankowe 10-złotowe będą wymieniane przez wszystkie oddziały Banku Polskiego oraz Polską Kasę Rządową w Warszawie, poczynając zaś od 1 stycznia 1934 roku do 31 grudnia 1937 — jedynie przez skarbiec emisyjny Banku Polskiego w Warszawie. Po dniu 31 grudnia 1937 roku obowiązek wymiany tych biletów ustaje.

## Oszukańcze manipulacje Kreugera trwały od 8 lat.

LONDYN. 21. 5. (Pat.) W Londynie ogłoszono raport komitetu, przeprowadzającego inwestycje w sprawach towarzystwa Kreugera. Inwestycja — głosi raport — wykazała, że oszukańcze manipulacje Kreugera trwały od 8 lat. Stan książek towarzystwa Kreuger i Toll jest tak zagmatwany, iż niemożliwie jest ustalenie definitywnego bilansu. W każdym razie widoczne jest, że dla zabezpieczenia wierzycieli nie pozostało prawie nic, wskutek czego komitet proponuje uchylenie moratorium i ogłoszenie bankructwa. Ogólna suma zobowiązań wynosi 60 milionów funtów szterlingów.

## Dr. med. EM. CHOLEM Urolog.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych Jagiellońska 8, tel. 10-63. Przyjmuje 12—2 i 5—7

## Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12—2 i 4—6. Kwiatowa 7, tel. 14-25

## GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 21.V. b. r.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8,86 i 607—8,86—8,88 i ewierc—8,84 i pol. Paryż 35,14—35,23—35,05. Szwajcjarja 174,55—174,98—174,12. Berlin w obrotach nieoficjalnych 212,70. Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. pożyczka konwersyjna 37,50. 6 proc. dolarowa 51,75. 4 proc. dolarowa 46. 7 proc. stabilizacyjna 44,25—47—44,38. 8 proc. LZBKG i BR., obligacja BCK 94. Te same 7 proc. 83,25. Tendencja słabsza. AKCJE: Bank Polski 71.

## Pożar „Georges Philippart“.

Druga już ciężka katastrofa dotyka w krótkim stosunkowo czasie Francję. Po tragicznej zagładzie „Saint Philibert“ u brzegów Bretanii, spotkało nieszczęście okręt „Georges Philippart“. W pierwszym wypadku poniosło śmierć około 500 osób, w drugim — doliczyć się nie można około 50 ludzi. Z informacyjnej agencji telegraficznej i głosów prasy francuskiej, obraz katastrofy da się odtworzyć w sposób mniej więcej następujący:

Transoceaniczny okręt „Georges Philippart“, stanowiący własność znanego francuskiego towarzystwa okretowego „Messageries Maritimes“ wyruszył w początkach b. m. w pierwszą swą dłuższą podróż Marsylja—Tokjo. Na pokładzie znajdowało się — zgodnie z księgami okretowymi — 262 luźni załogi i 505 pasażerów, razem 767 osób, nie zaś 900, jak mylnie podawały pierwsze depesze o nieszczęściu.

Podróż odbywała się zupełnie pomyślnie aż do nocy 16 b. m. „Georges Philippart“ minął szczęśliwie Kanał Sueski i morze Czerwone. Dopiero w wylocie zatoki Adenijskiej, w pobliżu północnych wybrzeży potężnego afrykańskiego półwyspu Somali i jego najbardziej na wschód wysuniętego przylądka Guardafui wybuchł w jednej z kabiny 1-ej klasy pożar, który szybko się rozszerzył na kabiny sąsiednie. Miało to miejsce — jak wynika z oficjalnego raportu kapitana — o 2-ej w nocy. Nic przedziwnego, że wśród zbudzonych z głębokiego snu pasażerów wstąpiła się panika, utrudniająca akcję ratunkową.

Płonącemu okrętowi pośpieszyli z pomocą w parę godzin po wybuchu pożaru znajdujące się w pobliżu statki angielskie, sowieckie i japońskie. Zabrały one na pokład większość podróżnych z „Georges Philippart“. Część rozbitków niezawodnie ratowała się na łodziach ratunkowych. Zachodzi jednak pytanie, czy te kilkadziesiąt osób, których nie można się doliczyć zdołało się uratować na walcących łódkach i dotrzeć do oddalonego bądźcożą o paręset klm. wybrzeża czy też poniosło śmierć w falach. Jeden ze statków ratowniczych miał spotkanie na falach dwie łodzie z „Georges Philippart“. Były puste...

Przytułony zresztą, że część pasażerów uniknęła wodnych omdnięć i rekinów i dotarła do brzegu, los ich nie byłby godny zazdrości. Półwysp Somali zamieszkały jest przez dzikich tubylców, którzy — jak wskazuje dotychczasowe doświadczenie — nie robią ceremonii z wyrzuconymi na brzeg czy zabłąkanymi w tych odludziach afrykańskich podróżnymi. Na Somali istnieje dziwaczne prawo obyczajowe, zezwalające tubylcom na doszczętne ograbienie rozbitków.

Przed 30 laty rozbił się w pobliżu Somali pewien parowiec. Podróżni, którzy zdołali dotrzeć do brzegu zostali ograbieni przez somalezyków do naga. Oczywiście i za życie Europejczyka przy tak osobliwych obyczajach rezygnacji nie można.

Najbardziej interesującą w tej sprawie rzeczą byłoby stwierdzenie przyczyn katastrofy. Według pierwszych komunikatów, pożar spowodowany został krótkim spieciem w jednej z kajut. Prasa francuska zamieszcza jednak wiadomości, które przemawiałyby za tem, że statek padł ofiarą zamachu. Oficjalny komunikat kapitana okrętu, nadesłany do t-wa okretowego „Messageries Maritimes“, a opublikowany przez Ministerstwo Robót Publicznych i Marynarki Handlowej nie wspomina ani słówkiem o przyczynach pożaru. Komunikat jest zresztą bardzo lakoniczny. Jeżeli natomiast wierzyć

## Encyklika Caritate Christi Compuls.

Ostatnia encyklika Ojca Św. rozpoczynająca się od słów: „Miłością Chrystusa pobudzeni“ wydana w dniu 3 maja b. r. przytoczona przez polską prasę codzienną w skróceniu zawiera wiele momentów interesujących nie tylko świat katolicki. Do takich momentów należy w pierwszym rzędzie wszystko to co się odnosi do przeżywanego obecnie powszechnego kryzysu gospodarczego. Zdaniem Ojca Św. przyczyną kryzysu jest nieumiarowane umiłowanie dóbr ziemskich, egoizm indywidualny i narodowy. Zalecając nabożeństwo do N. Serca Jezusowego w miesiącu czerwcu na intencję przebiegającej wzywa Ojciec Św. wiernych całego świata do powstrzymania się od godziwych rozrywek a ofiarowania uzyskanych tą drogą pieniędzy na jałmużnę na rzecz ubogich. Powaga chwili wymaga zjednoczenia w akcji przeciwdziałania ujemnym moralnie skutkom kryzysu w postaci szerszego się komunizmu i bezbożnictwa, nie tylko katolików, ale w ogóle wszystkich wierzących w Jedynego Boga bez różnicy religij.

## Skazanie na śmierć zabójcy i bratobójcy z pod Oszmiany.

Na sesji wyjazdowej wileńskiego sądu dożalnego w Oszmianie rozpoznawana była sprawa Macieja Krawciewicza, lat 31, mieszkanca zsc. Cudzeniszki, gm. polanieckiej, powiatu oszmiańskiego, oskarżonego o dwa zabójstwa.

Na rozprawie wyjechał specjalny trybunał dożalnego w składzie: prezesa sądu okręgowego Michała Kaduszkiewicza i pp. sędziów tegoż sądu Józefa Zaniewskiego i Mieczysława Szpakowskiego.

Akt oskarżenia zarzucił pod sądemu że w nocy z 20 na 21 kwietnia b. roku w celu pozabawienia życia:

1) strzelił dwukrotnie z rewolweru do Feliksa Gierzadziewicza, zadając mu dwie rany w głowę, które spowodowały śmierć ofiary.

2) zadal swemu rodzenemu bratu Janowi Krawciewiczowi ranę rąbaną oraz wystrzelił z karabinu również spowodował śmierć

tenże uszkodzenie głowy, wskutek czego nastąpił zgon.

W toku dochodzenia osk. Krawciewicz przyznał się do winy i prosił sąd o wymierzenie mu kary więzienia, by po odcierpieniu jej mógł stać się pożytecznym człowiekiem.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego oraz wysłuchaniu przemówień stron, sąd uznał osk. Krawciewicza za winnego dokonania zarzucanych mu obu zbrodni i na zasadzie art. 453 i 455 k. k. oraz art. 32 par. 1 rozporz. P. Prez. z dnia 19. III. 1928 r. o wprowadzeniu postępowania dożalnego skazał go za każde z popełnionych przestępstw na karę śmierci przez powieszenie.

Wobec zbliżenia przestępstw karę orzeczoną sąd uznał za łączną.

Obrońca skazanego zwrócił się do Pana Prezydenta z prośbą o łaskę; prośba ta jednak nie została uwzględniona, wobec czego skazany został stracony. Ka—er.

## Kaslarze przed sądem.

W nocy z 17 na 18 grudnia ub. roku woźny magistratu Nowej Wilejki, Ignacy Moczaj z swego mieszkania posyłał szmery przy drzwiach wejściowych, a następnie ujrzał, iż do lokalu wkroczył dwaj nieznajomi i skradają się w stronę gabinetu burmistrza, gdzie mieści się kasa ogniowa.

Moczaj, orientując się, iż ma do czynienia ze złoczyńcami, wszczął alarm, wskutek czego nieznajomi cofnęli się i rzucili do ucieczki.

Z pomocą Moczajowi podążył posterunkowy Kozia, który bojąc się, by złoczyńcy nie

uszliz bezkarnie, oddał dwa strzały rewolwerowe, wzywając uciekających do zatrzymania się.

Energiczna postawa ścigających poskutkowało. Obaj złoczyńcy zaniechali dalszej ucieczki i pozwolili się zaarrestować.

Na drodze, którą przebiegli odnaleziono porzuconą przez zatrzymanych torbę, a w niej komplet narzędzi służących do rozpruwania kas.

Okazało się, iż zatrzymanymi są Paweł Gierpigorew, karany już kilkakrotnie za do-

**UWADZE GOSPODYNI!**

Najlepiej zabezpieczyć na lato futra i inne ubrania OD MOLI wyrobionym proszkiem japoński KATOL, co stwierdza fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przesypane proszkiem Kato i zostały w Rosji, dopiero po upływie dwóch lat sprowadzone do Polski, okazały się całe i niekietknie przez mole. Kato! ma przyjemny zapach nie plami ubrania.

KATOL, to również radykalnie radobstwo: pchły, pluskwy, prusaki, roznoczy oraz owady: komary, muchy, mszyce na kwiatkach i. p. W Polsce Kato! jest abady przed szły naukowe i uznany jako środek najskuteczniejszy do niszczenia roznoczy i owadów. Kato! sprzedaje się w składach aptecznych i aptekach.

Przedstawiciel H. WOJTKIEWICZ — WILNO Kalwaryjska 23.

**NIE UNIKAJMY SŁONCA**  
**OD PIEGÓW**  
**UCHRONI NAS KREM**

**CAZIMIERZ AMORPHOSA**



doklarowała, ale jeszcze i kumo zechciała być!

Radował się i dziękował Ignaszkowi niewiednie, a później poro w rękę pocałował i pięknie pokłoniwszy się, wyszedł z chaty. Przepuścił ją za wroty i widza co Ignaszkowi, jak w Kalwarii, wszystkich sąsiadów obchodzi! Był już u Jurki i u Pietruka, i u Tomasa, i u Bałtruka, i u Maciejki — jedynym słowem obiecał całą wioska i aż ściemniawszy posunął się do chaty, do jednosiela...

Na cały tydzień przed chrczinami poszed w tejże chacie ruch. Od samego rana palił się piec. Na ławach, na oknach i na ziemi było nastawiono pełniusięko podynek z mleko a baba, zakasawszy rękawy, latała po całej chacie jak fiksant i chwytając podynki jedna za drugo — stawiała do pieca, żeż znaczy się twarogu na sryy jak najwięcej mieć!

Natamala z płotu desek, kamieni nanaosta do chaty — a w sienkach zrobiła cała fabryka! Na zydłach i zydłkach — rzędami leżeli ogromniaste sryy a zebrane z całej chaty worki, fartuchy, — nawet moje płótnian: spodni — byli napełnione twarogiem i leżeli na policach pod kamieniami.

Dziwował się ja haniebnie co baba tyli sryy na gościnie dla Ignaszkowi, ale uspokoił się i pomyślał sobie: „niechaj i u jego będzie choć raz święta“!

Nie zgadywał ja tyko, co do końca było jeszcze bardzo daleko! Baba, narobiwszy półkopy sryy, chwyciła się do masła robienia. Ale że naczysto

była już zmordowawszy się — posadziła mnie na ławę, wstawiła bojka ze śmietaną między kolany i przykazała bić łopatką w strzodku — poki masła w bojce nie poczują... Chciał ja, prawda powiedziawszy, ta robota skrócić ale baba poczęła tak okrutnie mnie łajać i hulatajem nazywać, co siąd ja znowu pociechenku na ławę i dawał łopatką śmietana bełtać... Widząc, że ja już masła fabrykuja, baba chwyciła chusteczka na głowę i jak piorun wyleciała na dziedzińcyk. A tymczasem ja pociekawili się haniebnie gdzie — to moja baba leci i chciał do okny podsunąć się, ale tak niezgrabnie powrócił się — co i nie obaczył — jak cała bojka wywalila się na ziemię a śmietana wylała się nawkoło jak wiałki, biały blin. Skoczył ja bojka podymować, później poro, dawaj i śmietana garsciami zbierać — ale strach mnie wziął jakiegoś, co w tym masle może okazać się kapeczka ziemi i kamuszków a i sama ona — wyjdzi czar na jak sadza. Ale już siedza cichenko, łopatką w strzodku bełza i myśla sobie: „co będzie — jak baba do chaty powróci?“ I tyko poczuł ja, co w bojce cości płaszczy i jakby twarda ciasta robi się — odemkneli się drzwi — i do chaty wkuliła się moja baba z ogromniastym workiem na plecach.

Zasapawszy się naczysto, siadła na ławę i taka nowina mówić poczęła: „A, mowi, w mlynie narodu zebrałszy się! Boże strzeż!! — Musi cała parafja mąka na pierogi mieli? Oj, już myślała ja — co do zachodu słonca czekać przyjdzi się... Ale cóż robić? Już jeśli nas Ignaska w kumy zaprosił

— to trzeba żesz pierogów napiekć, bo i nie uchodzi nawet z pustemi rećmami na taka święta isć!!“ Krew mnie wderzyła do głowy — i tyko co chciał ja jej wytłumaczyć, co już dość tych gościniec będzie. — a tu baba, jakby zwąchwawszy, do bojki podskożyła, wierszyk odemknela, wybrała gomółka masła i, przypatrzawszy się okuratnie, jak lapni mnie masłem po łysinie aż ogni w oczach zablizszeli!! Oblepil się ja cały masłem jak glino i poczuł co moje kudły na głowie skleili się do kupy jakby ich chto klajstrem wyszarował a baba, krzyząc i plując skożyła do neucyki — i ciasta na pierogi rozczyniac poczęła...

Raniusięko w niedziela, jak tyko słonca weszła, poceli mi przybierać się do drogi. Baba wszystkie sryy zżyła do kobiałki i do kałamszki, — do siana wstawiła. Później poro, pośniadawszy okuratnie i czyszcij oziawszy się, zalażył ja kobyłka, ogon na węzeł zawiązał, i posadziwszy na woz baba — posunął się do jednosiela, do Ignaszkowi. Tyko co wyjechał mi za wroty, — dawaj baba tłumaczyć, co tych gościniec dla Ignaszkowi — ma to będzie i co przyjdzi się jeszcze parsiuczka żywego chrczinemu synu dać, bo i syn malusinki i parsiuczek malu sinki — to niechaj raziem, przy dobrym zdrowiu, — rosno! Nie ja nie odpowiedział tyko biczkiem po kobyłce wderzył i chciał dalej jechać — ale baba chwyciła za lejcy, z kałamszki wykożyła i poleciała do chaty. Co ona tam majstrowała — nicht nie zgadni, — wiadomo tyko, co po parę czasu

## Czytelnik i prochownia.

W części starego parku umieszczono prochownię — i postawiono żołnierza na warcie. Żołnierz ma orzelka na czapce, karabin w ręku i instrukcję kaprala w głowie. Wie, że gdyby kto chciał przechodzić tędy trzeba powiedzieć: wrót potem strzelać w powietrze. Nadmierne gorliwy kapral wyjął również, że w nocy w ręku napastnika nadzwyczaj groźną broń jest reflektor. Można reflektor puścić na wartownika. Wtedy ten znajduje się w smudze światła pół-osiępijony. Noc naokoło stanie się jeszcze ciemniejsza i niepowołane jednostki mogą się łatwo dostać na teren prochowni.

Żołnierz więc wie, że w nocy nie wolno pozwolić aby mu ktoś, kiedy będzie stał na warcie, zaświecił w twarz reflektorem. Do reflektora tak samo należy powiedzieć: wrót potem stój! potem strzelić w powietrze.

Koło prochowni jest dzielnicą składająca się z małych domków. Każdy domek posiada naokoło własny prywatny ogródek. W parterowych i piętrowych domkach mieszkają emeryci, drobni urzędnicy, redukcjanci i kapitałści. Wieczorami w niektórych domach światła gasną. Składają sobie wycieczki. Piją herbatę i chrupią tartanki. Grają w szachy i przeklinają czasy. Staruszkowie anarchiści.

Kiedys jeden z mych przyjaciół obszernie mi wyjaśniał, że dopiero pod koniec życia się wypogadza. — Nie smuć się mowił — to tyko pierwsze pięćdziesiąt lat jest takie trudne — potem wszystko już idzie jak z płatka. Przyjaźni ów — to Aleksander Maliszewski, poeta i czytelnik Karola Marxa. Doktryna i rzeczywistość — rzeczy rozbieżne. Obserwacja staruszków w dzielnicach prochowni — to jest prawdziwe, że wcale, wcale po 50-ee człowiek nie znajduje kojącej harmonii w szumie zdarzeń. Doskonale wtedy wszystko pamięta, nie da się przez żadne krętałwa zbiec z tropu i umie prowadzić bojową dyskusję.

Ile razy odwiedzałem jednego z tych staruszków, czytelnika gazet endeckich zawsze miał wita z entuzjazmem, a potem zaraz zadaje pytanie:

— No i co słychać u pana Józefa? Jest to dyskretna aluzja o Marszałku Piłsudskim. Potem zaczyna się nieprzerwany potok wywodów. Węca, że chcieli oddać Polskę Niemcom, potem Ukraincom, potem Litwinom, potem Anglikom, potem Żydom. Lit miał minęło od wymarszu kadrowki z Plant, a niema dnia, żeby myć wujaszek nie mógł nie oddawać się kontemplacji tego faktu. Ten fakt to źródło wszystkiego zlego co potem nastąpiło. Najgorsze dwa fakty które potem nastąpiły to: rewolucja bolszewicka w Rosji i ostatnia obniżka pensji urzędników w Polsce. Ile razy przypominają sobie te dwa momenty historyczne zaczyna odwołując się szpulka z taśmą wywodów i argumentów.

Piłsudski, Piłsudski, pułkownicy, pułkownicy, sanacja, sanacja, złodzieje, złodzieje, podatki, podatki.

Czytelnik gazet endeckich staruszek zawiedziony w ambicjach i zbuntowany przeciw światu wracał wczoraj samochodem do domu. Był już późny wieczór. Samochód miał właśnie zakreć w ostatni zatek i zatrzymać się przed śpiącym w ciszy dzw. białym domkiem. Światła samochodu przesunęły się po słupach telegraficznych, drutach, ogrodzeniu i padły w twarz żołnierza pilnującego prochowni.

Wartownik sprawnie wypełnił swoją powinność: najpierw wrót potem stój! potem — strzał w powietrze. Zapanałszy cztery sekundy ciszy przed burzą. W piątą sekundę nastąpiło trzęsienie ziemi, wybuch kopalni i burza na pełnym morzu — wszystko w jednej postaci bohatera niniejszej opowieści.

Samochód stanął. Drzewiczki zostały prosto wylamane. W rozwianej gabardinie podkaszany starzec szedł jak pochodnia gniewu przed uliczką i zaulki:

— Strzelają, strzelają, chcą zabić, chcą zabić, Piłsudski, Piłsudski, wojsko, wojsko, sanacja, sanacja, podatki, podatki.

Do późnej, do późnej nocy nie mógł się uspokoić. Napróżno żona i córka okrywały mu pleciem mielące jak na rowerze kolana, kiedy został już umieszczony w obitym skórą fotelu. — Podatki! Za nasze pieniądze prochownię w parku chciało im się zakładać! Wylećmy, wylećmy kiedyś jeszcze w powietrze. Jerzy Zagórski.

## LEON WOŁĘJKO.

## Pogaduszki mejszagolskie. „Chrcziny“.

(Facecja).

Teraz wiejski naród tak przeczłirzyszy się — co i wiara trudno dać! Zboża potaniała, cieluki tane, świni, jak to mowi się, uszy objędo póki ich wyhoduisz a na rynku darmo oddać trzeba. Jednym słowem nijkiego dochoch z gospodarki niema i dość! Ale, dlatego, szmał takiego narodu badzia się co i gospodarki nie ma i żyjo okuratnie i nigdy u ich w chacie biedy nie ma. Szmał razy ja dziwował się jak to taka facecja robi się — ale raz na swoje oczy obaczyć jo przyszło się.

A było tak, Jakości wieczorem lat no poro siedział ja na dziedzińcyku przed chatą i cości majstrował, aż ezu ja raptownie jakby psuk poczoł szcekać i za wroty wyleciał. Wstał ja z miejscy, wyszedł na uliczka i patrzy: a tu Ignaska, sąsiad mój, w moja strona suni się. Myślał ja co może czort mimo jego poniesi — ale Ignaska stanol kole mnie, odwiał się okuratnie i taka gawęda poczoł: „Słuchaj, Winuczek, jaka ja tobie nowina smagła powiem! Syn u mnie okuratnie narodziwszy się w niedziela chrcziny sprawywać będą. Tak, ot, przyszed — żesz ja prosić coby ty, sąsiad mój i człowiek pocoby, — kumem u mnie był i w niedziela na ranecku do mojej chaty podjechał. A już co do kumy —

to ja tobie taka ważna baba naraja co ty fajniejszej i w życiu nie widział. Nie odkazujeś tyko ty, Wincuk, bo bież ciebie ni zabawy ni wesołości nie będzie a oprzez tego, ludzi gadają co u ciebie ręka szczęśliwa i wszystkie twoje chrcziniaki rosno zdrowe i bogate“.

Tu fajka zakurzył i prawil dalej: „patrzaj tyko: — żeż ni kumie ni chrcziniaku nijkich gościnieców nie fundował, bo nadto ciężki czas przyszedłszy i z kopiejko kuźdemu trudno“.

Słuchał ja tej mowy i szkoda mnie tego Ignaszkowi zrobiło się. I pomyślał ja sobie, co trzeba, dlatego, z moja baba bo wielka porada zrobić — a już jaka postanowienia z tego wyjdzi, to później poro obaczym! Choć teraz, niejso poro czas i ciężki przyszedł, ale ja nietyko kumem u ciebie chcem być ale i baba swoja poprosza coby na chrcziny sryy i masła nie pożaowała i pierogów jeszcze napiekła. Tyko ty już sam do jej do chaty zajdzi i pięknie poprosz coby i ona na chrcziny do ciebie pojechała!“ A Ignaska tyko tyko i czekał. Odemknewszy wroty, poszedł do chaty i tak ahgansko poczoł namawiać, co za parę czasu — baba nietyko co na chrcziny pojechać

— wiadomo tyko, co po parę czasu



Helios Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś ostatni dzień! Reżyserzy twórcy f. „Trader Horn” Van Dyke'a. W rol. gl. egzotyka kochanka Lupe Velez i fenomenalny śpiewak Lawrence Tibbett.

Nareszcie coś nowego. Zapomnisz o troskach, kłopotach, zmartwieniach, oglądając JUTRO CZARUJĄCY CHŁOPIEC

Dźwiękowe Kino CASINO Wileńska 47, tel. 15-41.

Dziś! Młodym dziewczętom na przestrożę! Piekło przeżyć usłoid. KAJDANY PRZESZŁOŚCI przez złośliwego uśmiechu na naszym ekranie w wstrząs, dramatycznie z uroczą Joan Bennett w roli głównej.

Dźwięk. Kino-Teatr PAN Wileńska 42.

Dziś premiera! Wielka melod. przepiękna operetka film. ŻÓŁTA MASKA

Dźwięk. Kino - Teatr Hollywood Miekiew. 22, tel. 15-28

Dziś. Dawno niewidziany Rod la Rocque w emocjon. WSPÓŁCZESNY KORSARZ

KINO KOLEJOWE OGNISKO (obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnym! Wzruszający do głębi film o miłości pierwszej i... ostatniej p. t. Ucieczka od miłości

KINO-TEATR MIMOZA ul. Wileńska Nr. 25

Dziś 1) Przeznaczenie 2) Tajemniczy policjant

Dźwięk. Kino - Teatr STYLOWY ul. Wileńska 36.

Dziś! Pierwsze polskie 100% dźwięk., mówione i śpiewane Ułani, ułani chłopczy malowani..

Dźwięk. Kino-Teatr Światowid ul. Mickiewicza 9.

Dziś! Monumentalny film polski! Pierwszy raz w Wilnie w wersji dźwięk. osnuty na tle pow. J. Krzyszewskiego CHATA ZA WSIA

UWAGA!

MOTORY do łodzi MOTORY do rowerów MOTORY „Puch”

OSTRZEŻENIE! Pewne firmy w Wilnie rozlewają swoje mało-wartościowe piwo w używane butelki „Patent”

Zarząd Nowo-Wilejskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru, Sp. Akc., w Kuczkuryskach

WIELKA NAGRODA Celem rozpoznać naszego przedsiębiorstwa między czytelnikami piśmi.

B-z-p-a-y-n-e-a-k-t-c-z- Kreski należy zastąpić literami, aby otrzymać powszechnie znane przysłowie.

Niebywała okazja! Dla przekonania wysyłamy niżej podane komplety, które są niezbędne dla każdego domu.

Wysłaliśmy 10 mtr. Piłtina kremowego, nadającego się na bieliznę wszelkiego rodzaju, 10 mtr. oksfordu w różne paski.

SYDNEY HORLER.

KRÓLOWA NOCY Powieść sensacyjna. Przełożył Czesław Kozłowski. 22. CZARNA KSIĘGA.

— No, zdobyłam, czego pan chciał — oświadczyła. Paznokcie jej były tak jaskrawo wymanicurowane, że przypominały czerwone nalepki.

Jedyny w Wilnie i na kresach Konsygnacyjny Dom Towarowy najpoważniejszy w kraju fabryk włókienniczych

Z. KAZASKI, Wilno, Wielka 36 zawiadamia, iż nadeszły ostatnie szlagiery na sezon letni.

KOWALSKINA USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

Zdrowisko DRUSKIENIKI nad Niemnem Nowe źródło solankowe.

„Tani dom własny” Komitet Wystawy „Tani dom własny” przystępując do oddania zleceń na budowę kilkunastu wolnostojących domów.

LUBIEN — WIELKI koło Lwowa NAJSILNIEJSZE ZDROJOWISKO SIARCZANO-BOROWINOWE

DUŻY PLAC przy ulicy MIŁEJ 5 (Zwierzyniec) sprzedaje się na raty

Zawiadomienie. ZAKŁAD MEBLOWY W. Mołodeckiego ZOSTAŁ PRZENIESIONY na ulicę WILEŃSKĄ Nr. 26.

Biblioteka Nowości Plac Orzeszkowej 3

KONCESJONOWANY ELEKTROMONTER STANISŁAW PIÓREWICZ

OGŁOSZENIA DO „Kurjera Wileńskiego”

Wilenkin ul. Tatarska 20 Meble

CEMENT HURTOWA SPRZEDAŻ M. DEULL WILNO

Zgubione w dniu 13 maja w Wilnie dokumenty dla postronnych nie mające wartości:

MOŁOCHRON, worki od moli, natalina, kamfora, etc. poleca najtaniej Skł. Główny J. PRUŻAN.

LECJE prywatne w zakresie matematyki. Specjalności: polski rzytmowaty i łacina, pedagog — Bakszta 17, m. 4.

Młoda panna o miłej powierzchowności sumienna i b. pracowita poszukuje pracy

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne, moczołpłowe

Dr. Zeldowicz Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych.

Dr. Zeldowiczowa Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych.

Dr. Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczołpłowe.

Akuszerka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Garbarską 1 m 16

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w

Letnisko zdrowe, ładna miejscowość, las, rzeka, blisko Wilna

Letnisko-pensjonat rzeka, las osnowy, poczta i Sm. Danuszew. stacja Majon.

Do wynajęcia 4, 5, 6-pokoj. mieszkanie wolne od podatku lokal.

Mieszkanie 4-pokojowe z wygodami oraz 2 pokoje do odn.

POKÓJ umeblowany duży z oświetl. przy ulicy

Okazyjnie! Sprzedaje się kanarki śpiewające i samki

Okazyjnie! Sprzedaje się kanarki śpiewające i samki

Młoda panna o miłej powierzchowności sumienna i b. pracowita poszukuje pracy